Nr 35. Sobota, d. 25 Listopada 1876 Rok I

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Kronika kościelna.

— W poniedziałek o godzinie 10 rano odbędzie się w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Maurycego Manna, urządzone staraniem redakcyi *Czasu*.

Wiadomości miejscowe.

— W odczytach urządzanych na rzecz Towarzystwa bratniej pomocy uczniów uniwersytetu jagiellońskiego przyrzekli dotychczas współudział dr. Michał Bobrzyński, dr. Piotr Burzyński, p. Lucyan Siemieński, dr. Józef Szujski i prof. Stanisław hr. Tarnowski. Pierwszy odczyt dra Bobrzyńskiego odbędzie się jutro o godz. 4 w sali radnej. Przedmiotem jego będzie opowiadanie historyczne o buncie wójta krakowskiego Alberta w r. 1311.

— W poniedziałek o godzinie wpół do 7 wieczorem opbędzie się w sali hotelu Saskiego wieczorek literacko-muzyczny z powodu rocznicy zgonu Adama Mickiewicza. Bilety za zwrotem zaproszeń, które rozesłane zostały, otrzymać można w kancelaryi komitetu w hotelu Saskim dziś od godziny 2 do 5 po południu, jutro od godziny 11 do 1 rano i od 3 do 5 po południu, w poniedziałek zaś od godziny 9 do 1 zrana. Wymaganą jest tualeta balowa. Liczba biletów z powodu braku miejsca ograniczona.

Program tego wieczoru podamy po jutrze, ponieważ ułożony pierwotnie musiał być zmienionym, z powodu niedozwolenia przez władzę niektórych ustępów a mianowicie sceny z *Dziadów*.

— Krakowskie stowarzyszenie łyżwiarzy otwiera z dniem dzisiejszym sezon tegoroczny. Ślizgawka urządzoną została na stawie towarzystwa w końcu ulicy Karmelickiej.

— W ulicy Grodzkiej w bliskości rynku p. Kurkiewicz otworzył nową restauracyę i piwiarnię, odznaczającą się bardzo porządnem urządzeniem.

— Jak pożytecznem byłoby zaprowadzenie w mieście naszem kuchni taniej lub wskrzeszenie dawnego rozdawania zupy rumfordzkiej, chociaż to są dwie rzeczy różne, których mięszać ze sobą nie trzeba, dowodzi fakt, który wyjmujemy ze sprawozdania towarzystwa trudniącego się rozdawaniem zupy rumfordzkiej i herbaty w dzielnicy Josephstadt w Wiedniu. W jednej tej dzielnicy towarzystwo rozdaje dziennie bezpłatnie 1000 porcyj zupy i tyleż porcyj herbaty. Towarzystwa takie istnieją w każdej dzielnicy wiedeńskiej i więcej niezawodnie przynoszą pożytku niż jałmużny dawane natrętnie wpraszającym się żebrakom, które oni prawie zawsze zaraz odnoszą do szynkowni. A cała działalność takich towarzystw opiera się na drobnych składkach członków i „groszach wdowich“ przez publiczność składanych. Czyżby tylko u nas nic podobnego zaklimatyzować się nie mogło?...

— Z powodu uwagi naszéj, że miasteczko w Królestwie Serock nie nazywa się „Sierock,“ odpowiedziano nam, że jest ono tak nazwane w „Polsce“ Słowaczyńskiego, i że tylko przezywają je Serockiem okoliczni mieszkańcy, ponieważ „mazurują.“ Nie badamy czy etymologicznie Serock powinienby się tak nazywać, wiadomo nam jednak, że tak to miasto nazywają wszędzie w aktach urzędowych i prywatnych, a nadto dyalekt mazurski nie przemienia nigdy *ś* w *s*, i mógłby zrobić „Serock“ z „Szerocka“, ale nigdy z „Sierocka“. Ponieważ jednak w języku rosyjskim nazwisko tego miasteczka pisze się przez *e* zwyczajne (nie odwrócone), które rosyanie wymawiają w tem miejscu jak *je*, ztąd zatem powstała błędna nazwa „Sierocka“, która jest „rusyfikowaniem“ a nie „mazurowaniem“ i dlatego unikać jéj należy. Co do „Polski“ Słowaczyńskiego, powątpiewamy, ażeby jéj powaga była dostateczną do obalenia wszystkich innych źródeł, które przytaczać tutaj byłoby zbytecznem. Powiemy tylko, że w Encyklopedyi Orgelbranda mniejszéj (a więc zapewne i w większéj) jest „Serock“ a daremnie szukałby kto najmniejszéj wzmianki o „Sierocku“, trudno zaś przypuścić, żeby redakcya tego pomnikowego dzieła, którego drugie skrócone wydanie mieści zarazem wiele sprostowań pierwszego, nie wiedziała o rzeczywistem nazwisku jednego z miasteczek w Królestwie.

— Wszystkie pisma obiega wiadomość, że z jednej tylko stacyi Gubenz w Prusach wy-

TEATR.

(Dokończenie).

Drugą nowością przedstawioną tego samego wieczoru była komedya trzechaktowa, przerobiona z francuzkiego przez Lucyana Siemieńskiego, pod napisem: *Portret*. Nazwisko tłómacza było rękojmią, że dzieło przez niego wybrane do przerobienia dla sceny, będzie z pewnością rzeczą wartościową i dobrą. Nie znamy oryginału tej komedyi, nie wiemy więc o ile autor trzymał się jego granic, to jednak pewna, że dawno nie zdarzyło się widzieć na scenie komedyi tak zręcznie napisanej, tak dowcipnej, z kolorytem jasnym i wolnej od wszelkich dwuznaczników, któreby razić mogły uszy publiczności. Mistyfikacya główną tu rolę odgrywa. Rzeczywiście potrzeba mieć wiele talentu, aby z takiej bagatelki, usnuć trzyaktową komedyę, przeprowadzić ją tak zgrabnie, — że nietylko nie nuży, ale z wielką przyjemnością daje się słuchać. Znakomity tłómacz, słynny ze swego dowcipu i rzadkiego humoru, tego prawdziwego staropolskiego humoru, jaki niestety, coraz rzadszym jest w naszem społeczeństwie, — wybornie zastosował tę komedyę do naszych stosunków. Wszystkie osoby, wprowadzone na scenę mają koloryt swojski; owe panie, jedna zazdrosna, zwykle bez żadnych powodów, druga ślepo wierząca mężowi; panowie, jeden zasad surowych, drugi nieco wolniejszego i swobodniejszego usposobienia, są ludźmi, na których codziennie patrzymy, których w życiu ciągle spotykać musimy. Niepodobna przytaczać nam treści „Portretu“, sądzimy jednak że sztuka ta będzie dość często figurowała na scenie; nadmieniamy więc tylko, że zdobi ją jeszcze język i styl prześliczny, co stanowi jednę z największych i niezrównanych zalet szanownego tłómacza.

Co do gry artystów, to wszystkim występującym oddać musimy wielkie uznanie. Prawda, że występowali w téj sztuce pp. Hoffmanowa, Wolska i Szymański, których talenta mogą być ozdobą każdej sceny, to też każda z wymienionych osób oddała swą rolę z precyzyą i wykończeniem. Pani Hoffmanowa doskonale przejęła się charakterem kobiety dobrodusznej i łatwowiernej; grała przytem z tą dystynkcyą, jaką się zawsze gra jéj odznacza. Pani Wolska, któréj talent posiada wiele zalet, od pierwszej sceny do ostatniéj utrzymała się w charakterze zazdrośnicy a jednak w gruncie najlepszéj i najuczciwszéj kobiety. Pan Szymański był pysznym, oklaski ciągle grę jego przerywały, był również eleganckim i człowiekiem dobrze wychowanym, czego za mało widzieliśmy w grze pana Puchniewskiego. Sumienność nakazuje nam wytknąć wiele wad tego artysty, który zresztą umiał sobie zdobyć sympatyę publiczności. I tak: głos jego bardzo zbliżony do żargonu żydowskiego, nie wiemy czy jest przybranym, czy też naturalnym, dalej chód przesadny, zmanierowany i wiele szorstkich ruchów, niezłych dla Remiego z „Maryi Joanny“, w salonie jednak rażących; dalej zbyt częste szarżowanie i widoczna chęć poklasku galeryi, szkodzą panu Puchniewskiemu do przyznania mu, że jest zupełnie dobrym i pożytecznym artystą. Rutyny posiada wiele, ale nie trzeba jej nadużywać, trzeba nad nią zapanować, ująć ją w jakieś właściwsze karby, słowem, grze należy nadać ton poważniejszy i szlachetniejszy. Niepodobna również odmówić panu Puchniewskiemu zrozumienia roli, rozumie on ją dobrze, ale puszczając wodze swym przywyczkom prowincyonalnym, zaciera głowną myśl swej roli; są to nasze uwagi, które każe nam obowiązek wypowiedzieć uzdolnionemu artyście, zwłaszcza, że widzimy w nim materyał na bardzo użytecznego członka sceny krakowskiéj. Niepodobna nam przemilczeć o pięknej grze panny Marczello, która rzeczywiście mogła wzniecić zapał i obudzać zazdrość.

Teatr był pełny, a oklasków tak dla artystów, jak dla pani Mellerowéj i tłómacza komedyi „Portret“ nie zliczylibyśmy. W końcu wyrazić musimy wielkie uznanie dyrekcyi, że w przeciągu jednego tygodnia zapoznała nas z trzema nowemi utworami scenicznemi.

nt.

wieziono w ciągu roku kilkadziesiąt wagonów liści wiśniowych które mają być przeznaczonych do wyrobu cygar. Nie powtarzaliśmy tej wiadomości, bo w niej podejrzywamy reklamę, w której idzie o to, żeby konsumentów cygar przekonać, że nawet najlichsze ich gatunki robione są z liści, wprawdzie nie tytuniowych, lecz zawsze z liści, nie z czegoś gorszego. My o tem dotychczas wątpiliśmy.

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Lwów. W sprawie uzupełnienia lwowskiego uniwersytetu wydziałem medycznym, która w Radzie państwa i w sejmie była kilkakrotnie poruszaną, Wydział krajowy wygotował memoryał, w którym dowodzi datami statystycznemi, jak pilną jest potrzeba zaprowadzenia tego wydziału we Lwowie.

Toruń. *Gazeta Toruńska* donosi z Iławy, że nadszedł rozkaz, aby jak najśpieszniej położono tam szyny na kolei malborsko-mławskiej aż do granicy polskiej. Równocześnie polecono zapytać, czyby już teraz mogły chodzić pociągi z wojskiem na przestrzeni od Montowa do Działdowa. *Dziennik Poznański* powtarzając ten artykuł zapytuje: „Co to znaczy?“

Warszawa. W zeszłą sobotę przejeżdżały tędy liczne kompanie ochotników rosyjskich, powracających z wyprawy serbsko-tureckiej do Rosyi. Wszystkie wolne numera w hotelu Europejskim były przez nich zajęte.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Arcyksiąże Rudolf złożył d. 19 b. m. w Gödöllö egzamin ze statystyki i historyi wojny. Na wszystkie pytania odpowiadał bardzo dobrze.

Praga. W fabryce patronów Sellier-Ballot pod Pragą nastąpiła eksplozya, skutkiem której kilka osób utraciło życie.

— W Buchowie w powiecie Śmichowskim w Czechach załamał się lód na stawie pod przechodzącymi tamtędy dla skrócenia drogi do szkoły dwoma chłopcami. Jednego wyratowano, lecz drugiego już nieżywego z pod lodu wyciągnięto. Wyratowany chłopiec z zimna i przestrachu przez kilkanaście godzin ani słowa wymówić nie mógł.

— Pewien handlarz bydła pędził w dniu 21 b. m. ogromnego byka przez plac targowy miasteczka Königsaalu. Na placu tym wystawioną jest buda z panoramami, w której nagle, właśnie gdy handlarz z bykiem przechodził, w wielki bęben uderzono. Przestraszony tem byk przerwał powróz i przebiegając z wściekłością po placu przewracał ludzi i stragany wylęknionych przekupniów. Strach powstał ogromny, kupcy pozamykali sklepy, a mieszczanie i ludzie na targ przybyli, uciekali chroniąc się w pobliskich domach i budach. Nie byłoby się zapewne obeszło bez przypadku, gdyby burmistrz miasta nie nakazał urządzić na szalone zwierzę polowania. Po kilku strzałach padł byk nieżywy na ziemię.

Linz. W Ebensee w Austryi górnej, podług telegramu z Linzu, popełnione zostało poczwórne morderstwo, którego domniemanym sprawcą, ściganym przez sąd, jest robotnik kolejowy Grzegorz Wierer z Tyrolu, liczący lat 26.

Zagranica.

Ateny. Izba przyjęła w pierwszem czytaniu wnioski tyczące się nadzwyczajnych uzbrojeń i organizacyi dwóchkroćstotysięcznej siły zbrojnej.

Berlin. W stolicy pruskiej jest obecnie 14,246 mieszkań i 490 sklepów niezajętych.

— Margrabia Salisbury odjechał wczoraj rano z Berlina na Drezno do Wiednia, zaś poseł turecki Edem-pasza odjechał do Konstantynopola na konferencye pokojowe.

Kiszeniew. Dnia 11 listopada o godzinie 10 po południu dało się tu uczuć trzęsienie ziemi, które trwało kilka sekund. Wstrzęśnieniu towarzyszył podziemny huk.

Konstantynopol. Drugim pełnomocnikiem tureckim na konferencye pokojowe mianowany został Edhem-pasza, poseł turecki w Berlinie.

— W liczbie lekarzy angielskich wysłanych na prośbę rządu tureckiego do Stambułu znajduje się p. Czesław Niemira, urodzony w Anglii i obywatel angielski, ale syn polskiej rodziny.

Neapol. Postrach Kalabryi, bandyta Siirardi, który już od lat ośmnastu prowadził bezkarnie swe haniebne rzemiosło, dnia 23 października padł w walce z oddziałem karabinierów włoskich wraz z kilku towarzyszami swymi, podczas gdy reszta jego bandy po kilkogodzinnym, zaciętym boju, zdołała się przebić przez łańcuch karabinierów, i ujść znowu w lasy. Pomiędzy zabranemi przez wojsko łupami zbójców znajdowała się kosztowna, misternej roboty szkatułka, w której znaleziono wyborne pistolety i złoty sygnet Siirardiego. Dowodzący wojskiem oficer przesłał szkatułkę ministrowi spraw wewnętrznych, a ten doręczył ten zabytek po osławionym opryszku królowi. Prześlicznej roboty ma być szczególnie sygnet, na którym wyryte jest tylko nazwisko „G. Siirardi“.

Paryż. Ze szczytu wieży Notrdamskiej w Paryżu, rzucił się dnia 18 b. m. na ulicę młody człowiek, którego nazwiska dotąd nie sprawdzono. W kamizelce nieszczęśliwego, który, rozumie się, roztrzaskał się na bruku na miazgę, znaleziono tylko 60 centimów, które strażnik więzowy wydał mu z franka.

Petersburg. Aleksander Czekanowski, znakomity geolog, znany mianowicie z badań geologicznych Syberyi, zmarł w Petersburgu dnia 30 października, jak się zdaje, w sile wieku.

— Car Aleksander przyjmował d. 21 b. m. posła austryackiego hr. Langenau i zapewnił go o swojem usposobieniu pokojowem.

Rzym. Czternastowiekową rocznicę istnienia obchodzić będzie w r. 1880 zakon Benedyktynów. Inicjatywa do tego obchodu wyszła od benedyktynów amerykańskich, którzy ułożenie obchodu jubileuszowego powierzyli byłemu opatowi benedyktyńskiemu, a obecnie kardynałowi, Pitra, słynnemu z nauki i świętobliwości.

Turyn. Wycieczka kapitana Boytona z Turynu do Wenecyi nie powiodła się. Słynny pływak zaraz na początku dostał febry i musiał wysiąść na ląd.

Tyflis. Rozboje i morderstwa są tutaj na porządku dziennym. Pewną bogatą pannę ściągnięto z ganku jej własnego pomieszkania, zaduszono i utopiono w rzece Kurze, która o 40 wiorst od miasta wyrzuciła trupa. W parę dni później zamordowani zostali konsul turecki i jego żona w sposób wiadomy. Wreszcie niejaki p. M. w biały dzień napadnięty i ugodzony został pałką w głowę.

Nowy York. Wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, wprawił ludność amerykańską w gorączkowe rozdrażnienie. Z wszystkich stron Unii dochodzą wiadomości o niepokojach i zaburzeniach z powodu walki stronnictw przy wyborach i w oczekiwaniu rezultatu tychże. W Filadelfii, podczas zajść ulicznych kilka osób zostało ranionych. W Richmond, pospólstwo zniszczyło dwa domy. Do Florydy musiał rząd wysłać wojsko dla poskromienia rozruchów. Osobny pociąg, wyprawiony z Tattahasee do Cattahoochie dla zebrania sprawozdań wyborczych w zachodnich hrabstwach, został w drodze napadnięty i strącony z toru. Rozerwano następnie w wielu miejscach szyny, ażeby przeszkodzić dalszej komunikacyi.

Wiadomości literackie.

— Donosząc wczoraj o wyjściu z druku kalendarzy p. A. Nowoleckiego zapomnieliśmy dodać, że z jednym z nich połączonem jest rozdawnictwo premii, które nabywcy tego kalendarza otrzymują drogą losowania. Premiów tych jest ogółem 50, stanowią je zaś obrazy olejno-drukowe, portret Matejki w płaskorzeźbie, globus większych rozmiarów, fotogramy i książki.

— Dzieła Oskara Kolberga p. n. „Lud, jego zwyczaje, sposób życia, podania i przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce“, wyszła część II, serji X, wydana z pomocą Akademii Umiejętności, której autor jest członkiem korespondentem. Część ta obejmuje powiaty zachodnie i południowe księstwa Poznańskiego.

— Podana dawniej wiadomość, że prócz *Tygodnika illustrowanego* i *Kłosów*, wychodzić zacznie od nowego roku w Warszawie trzecie pismo illustrowane p. n. *Illustracya warszawska*, potwierdza się. Redaktorem tego nowego pisma ma być p. Hipolit Skimborowicz, a kierownikiem artystycznym p. Wojciech Gerson.

— W Warszawie wkrótce wyjdzie z druku broszura p. Jana Jeleńskiego p. n. „Niemcy, żydzi i my.“

— Cenny zbiór autografów pozostawił zmarły niedawno w Berlinie, bankier i konsul szwedzki Vagener. Zbiór ten zawiera 1.600 numerów, pomiędzy którémi znajdują się autografy wszystkich prawie panujących od dwóch wieków. Zbiór ten przeszedł na własność berlińskiego nakładcy i antykwaryusza A. Cohna.

— „Birmingham Gazette“ dowiaduje się, że niedawno, w niewyjaśniony sposób, zaginął w drodze z Paryża do Londynu, rękopism trzeciego tomu dzieła Blancharda Jerrolda: „Życie Napoleona IIIgo“. Autor, który gorliwie przez ostatnich kilka miesięcy pracował nad tym tomem, oddał rękopism na pocztę w Paryżu i tam skradziony został, lub też zatracony.

Archeologia i sztuki piękne.

— „Żywe pochodnie Nerona“, sławny obraz Siemiradzkiego, będzie prawdopodobnie wkrótce i Lwów mógł oglądać. Dyrekcya lwowskiego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych udała się już z prośbą do p. Siemiradzkiego, aby zezwolił na urządzenie wystawy tego obrazu we Lwowie. Równocześnie z podobną prośbą udała się do artysty także dyrekcya krakowskiego Towarzystwa.

— Drzeworytnictwo polskie coraz większe zyskuje uznanie w świecie. W prospekcie rosyjskiego pisma *Żywopisnoje Obozrienie*, który temi dniami ukazał się na widok publiczny, znajduje się piękna i oryginalna w swoim rodzaju kompozycya p. Ksawerego Pilatego p. t. „Mróz“ znana publiczności polskiéj z „Kłosów.“

— Pierwszy koncert pp. Menter-Popper we Lwowie zgromadził bardzo liczną publiczność i miał znakomite powodzenie. Dzisiaj danym będzie drugi i ostatni ich koncert.

Teatr.

— Nie wątpimy, że na dzisiejsze przedstawienie „Wesołych kobiet windsorskich“ teatr będzie przepełniony, jak to bywało przez kilku laty na pierwszych przedstawieniach téj sześcioaktowej komedyi, tryskającej jędrnym szekspirowskim dowcipem, która dla sceny krakowskiej przerobioną została w ten sposób, że nie ma w niej licznych zmian, nużących widzów i przewlekających przedstawienie, a jednak z całego oryginału nieliczne tylko i mniej ważne miejsca są pominięte.

— Jutro nie wiemy po raz już który „Emigracya chłopska“. We wtorek jako w wiekopom-

ną rocznicę śmierci Adama Mickiewicza „Konfederaci Barscy“.

— Redaktor berlińskiego muzycznego czasopisma *Die Tonkunst*, wychodząc z uwagi, że muzyka, mianowicie lekka paryska, przyczynia się do zepsucia obyczajów, wniósł do parlamentu niemieckiego petycyę, aby państwo wykonywało cenzurę przedstawiać się mających oper. Niedarmo szanowny ten redaktor nazywa się Albert Hahn, inaczej bowiem nie byłby zapewne uciął takiego muzykalnego „koguta“.

— *Afisz teatralny* z przed wieku jako osobliwość w swoim rodzaju przechowany jest w muzeum w Brunświku, którego końcowy ustęp brzmi w przekładzie: „Dla dogodności publiczności, tak zarządzono, że pierwszy rząd widzów położy się na ziemię, drugi będzie klęczał, trzeci będzie siedział, a czwarty stał, tym sposobem wszyscy mogą dobrze widzieć. Śmiać się nie wolno, ponieważ jest to tragedya“. Co do ostatniego punktu, dziś jeszcze przydałoby się także obwieszczenie, bo bardzo często zdarza się, że w najdramatyczniejszych scenach pewna część publiki wybucha głośnym śmiechem.

— W Paryżu wystawiono nową operę Masségo, pod tytułem „Paweł i Wirginia“. Libretto osnute na tle powieści Bernardina de St. Pierre, napisali pp. Juliusz Barlier i Michał Carrier. Publiczność i krytyka przyjęły operę bardzo życzliwie.

— Teatr cyrku w Madrycie, o którego pogorzeli donosiśmy, spalił się wskutek zepsucia się rur gazowych. Był to jeden z najdawniejszych teatrów w Madrycie i mógł objąć 1600 widzów. Madryt posiada oprócz tego jeszcze 7 teatrów i wielki cyrk (plaza), w którym odbywają się walki byków.

Sprawy sądowe.

— W poniedziałek d. 20 b. m. rozpoczął się w sądzie kryminalnym lwowskim zawiły i ogromnych rozmiarów proces, który niewątpliwie kilkanaście dni trwać będzie. Na ławie oskarżonych zasiadają dwaj eks-kanceliści sądowi, obwinieni o nadużycie władzy, oraz znane grono lichwiarzy z Lubaczowa: Samuel Friedmann, Hersz Katz, Mojżesz Belz i Jakób Herzberg, oskarżeni o zbrodnię oszustwa.

— Jeden z reporterów paryskiego dziennika *Figaro* został skazany na dwa tygodnie więzienia za to, że udawał komisarza policyi, ażeby łatwiej zbierać wiadomości.

— W berlińskich kołach finansowych krąży o dziwnym wyroku, wydanym w Moskwie przeciw Strousbergowi następująca wersya. Od dwudziestu już lat otrzymywał dzisiejszy cesarz niemiecki w dzień swych urodzin pyszny bukiet fijołków z biletem noszącym napis: „obywatel“ — co cesarzowi tem większą sprało radość, że najstaranniejsze poszukiwania nie zdołały odkryć dawcy, który widocznie tylko swym uczuciom pragnął dać wyraz, bez pretensyi do nagrody. Przed kilku tygodniami zjawiła się u cesarza małżonka dr. Strousberi i wyznała, że z polecenia męża co roku ów bukiet wysyłała i tylko nieszczęsne położenie małżonka zniewoliło ją obecnie do tego wyznania. Cesarz pocieszył ją i przyrzekł wyjednać u swego siostrzeńca, że gdyby nawet sądy skazały jej męża, będzie mimo to bezzwłocznie uwolnionym. Tej więc interwencyi cesarza przypisują wyrok trybunału moskiewskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Dowóz zboża na targ onegdajszy na Baranie był dość znaczny, ceny zaś od ostatniego targu żadnej prawie nie uległy zmianie, zaś na targu wczorajszym na Kleparzu dowóz był niewielki i pokup słaby, skutkiem czego ceny obniżyły się.

— W zeszły poniedziałek odbyło się w Berlinie zebranie tamtejszego towarzystwa gospodyń, na którem rozdano 28 służącym nagrody za więcej niż pięcioletnią służbę u jednej rodziny. Nagrody stanowiły broszki srebrne z odpowiedniemi napisami.

— *Petersburskie Wiedomosti* piszą, że na wielu liniach dróg żelaznych rosyjskich na żądanie władz wojskowych, ruch towarowy przerwany został już od dnia 2 lub 3 listopada, lubo przewóz wojska jeszcze się nie rozpoczął lub jeśli się rozpoczął, to w bardzo małych rozmiarach. Tymczasem z powodu ustalenia się samej drogi na wielu stacyach drogi żelaznej, nagromadziły się znaczne masy różnych towarów, ulegających łatwo zepsuciu lub ulotnieniu, na czem kupcy ponoszą wielkie straty. Tak np. na stacyach w Carycynie i Saratowie, leży kilkakroćstotysięcy pudów ryb i nafty. Koleje żelazne również ponoszą straty, tracąc czas bezużytecznie. Z tego powodu kupcy za pośrednictwem prezesów zjazdów wystąpili z przedstawieniem do ministra komunikacyi, prosząc o przywrócenie ruchu towarowego chociażby w mniejszym rozmiarze, dopóki nie zacznie się rzeczywisty przewóz wojsk.

— W dniu 17 b. m. miał dyrektor salin inowrocławskich Besser odczyt w inowrocławskiem Towarzystwie rzemieślniczem. Z odczytu tego zapisujemy następujące dane: saliny inowrocławskie mają 1800 metrów długości a 1000 metrów szerokości, tak że przyjąwszy tylko głębokość na jeden metr, znajduje się w głębi tego terytoryum 800 milionów centnarów soli, które wydobywając rocznie po 400.000 ctnr. jak się to dzieje obecnie, nie zostaną wyczerpane przez 2000 lat. Każdy z przewidrowanych trzech otworów może dostarczyć rocznie 250.000 cetnarów soli, tak że gdyby we wszystkich trzech otworach wydobywano sól ciągle, otrzymanoby rocznie 750.000 cetnarów soli. Z powodu przecież różnych przeszkód a mianowicie z powodu zatykania się rur przez gips, można rocznie wydobywać tylko 400.000 cetnarów soli.

— Winobranie w Węgrzech wypadło bardzo niezadowalniająco co do ilości, w skutek mrozów majowych oraz ogromnej późniejszej posuchy. To jednak co zebrano daje wielkie nadzieje, albowiem moszcz jest tak gruby i gęsty jak patoka. Co do ozimin, w skutek spadłego śniegu rolnicy węgierscy są w ogromnym strachu, albowiem stada myszy, które w lecie ogromne spustoszenia w polach poczyniły, teraz z podwójną zażartością rzuciły się na zboża ozime, co może w roku przyszłym grozić klęską głodową.

— Ogłoszono w Rosyi subskrypcyę na pożyczkę 100 mil. rubli, po kursie 92 za 100. Pożyczka ma być obróconą na pokrycie nadzwyczajnych wydatków, wywołanych obecnym stanem rzeczy.

— Na obraniu komisyi entomologicznej amerykańskiego towarzystwa rozwoju nauk, sekretarz p. C. V. Biley czytał rzecz „o szarańczy jako pokarmie“, w której, opierając się na własnem doświadczeniu, opisuje sposoby przygotowywania potraw z szarańczy. Pewnego razu, w ciągu całego dnia, autor nie przyjmował innego pokarmu oprócz szarańczy. Owad ten ma przyjemny smak orzechów. Szczególniej smaczną potrawę stanowić mają szarańcze pozbawione nóg i skrzydeł i smarzone na maśle; wcale smaczną ma być także zupa z szarańczy. Autor powołuje się na św. Jana Chrzciciela, nad którym nieraz ubolewano, że się karmił bardzo nędzną strawą, mianowicie szarańczą i dzikim miodem. Według zdania amerykańskiego autora możnaby powiedzieć, że należałoby św. Janowi Chrzcicielowi zazdrościć raczej niż ubolewać nad nim.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń. Francesconi został ułaskawiony. Karę śmierci zamieniono na 20-letnie więzienie.

Belgrad. Gabinet serbski z tego powodu podał się do dymisyi, że książe przychylał się do żądania Rosyi, aby na wypadek wznowienia wojny armia serbska przeszła pod komendę rosyjską. Ochotnicy rosyjscy znowu zaczynają napływać do Belgradu.

Bukareszt. Minister Bratiano wydał rozkaz, ażeby wszyscy cudzoziemcy zatrudnieni przy kolejach rumuńskich zostali oddaleni. Rozkaz ten dotknie wielu polaków.

Korespondencya.

— *Panu J. N. i wszystkim szanownym korespondentom* oświadczamy ponownie, iż artykułów niepodpisanych bezwarunkowo nie przyjmujemy. Jest to zasadą we wszystkich redakcyach przyjętą, że chociaż nazwisko autora może być niewydrukowane i zachowane w tajemnicy, musi ono być jednak wiadomem redaktorowi, na którego dyskrecyi polegać można.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 25 Listopada 1876 r.

Komedya w 5 aktach Shakespeara, przełożył dla sceny krakowskiej Wł. Sabowski:

WESOŁE KOBIETY Z WINDSOR

OSOBY:

Sir John Falstaff — — — —	Pan Wojdałowicz.
Fenton — — — — — —	Pan Jankowski.
Płytkosz, sędzia pokoju — —	Pan Ładnowski.
Skrawek, jego siostrzeniec —	Pan Roman.
Ford } obywatele — — —	Pan Puchniewski.
Page } windsorscy — — —	Pan Szymański.
Pani Ford } ich żony — —	P. Wojnowska.
Pani Page } ich żony — —	Pani Wolska.
Anna Page, córka Page'a — —	Panna Marczello.
William, syn Forda — — —	P. Sławińska.
Sir Hugo Ewans, proboszcz z Walii	P. Morozowicz.
Dr. Cajus, lekarz francuski —	Pan Jejde.
Gospodarz oberży „pod Podwiązką“	Pan Galasiewicz.
Pani Fryga, gospodyni Dr. Cajusa	Pani Kwiecińska.
Bardolf — — — — — —	Pan Glikson.
Pistol — — — — — —	Pan Słonarski
Robin, paź Falstaffa — — —	Panna Solska.
Sempel, służący Skrawka — —	Pan Janusz.
Pudlik, służący Dr. Cajusa —	Pan Morys.
I } Służący — — — —	Pan Kwakiewicz.
II } Służący — — — —	Pan Górski.

Służba — Zjawiska — Duchy — Czarownice — Mieszczanie — Djabełki — Muzyka.

Rzecz dzieje się w Windsor i okolicy.

Początek o godzinie 7.

— D. 24 listopada pochmurno, wieczorem i w nocy śnieg; termometr od — 4·2 doszedł do — 2·8. C., Barometr zwolna opada; rano o 6 d. 25 stan jego był 745·3 mill, termometru — 2·4 C. Wiatr północno-wschodni.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 32.

Zachód słońca o godzinie 4 minut 3.

— Dziś w sobotę Katarzyny panny męcz; w niedzielę Piotra Aleksandra; w poniedziałek Weleryana biskupa.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bezpłatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 24 Listopada.	płacą		żądaj.	
	złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami	153	—	155	—
za 100 rubli w srebrze	168	—	175	—
zs 100 mark niemieckich	61	1/2	63	—
za 100 złr. w. a. w srebrze	111	—	113	—
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	110	—	112	—
za dukat ważny	5	90	6	05
za napoleondor	9	95	10	15
za 100 złr. w oblig. indemn. galic. .	81	50	83	50
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	—	—	77	50
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	82	25	84	25
za 100 zł. w. a. srebrem 5 1/2 listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	—	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	—	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	—	—
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	85	—	87	—
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	91	50	94	50
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	94	25	97	25
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	86	50	89	—
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	76	—	78	—
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	197	—	201	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	109	—	113	—
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	50	15	75
Losy miasta Stanisławowa	18	—	20	—

Wiedeń 24-go listopada, godzina 2 minut 45 po poł. Renta papierowa 61·45— Renta srebrze 67·—·— Losy z r. 1860 109·—·— Akcye Banku Narod. 837·—·— Akcye kredytowe 141·20· — Londyn 126·—· — Srebro 112·40·— Napoleony 10·07 Lombardy 79·50 Losy z r. 1864 134·—·— Akcye kolei Karola Ludwika 199·50·— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 111·—·— Akcye kolei węg. północ. wschod. 89·— Akcye kolei węg.-wschod. 28·— Anglo Bank 70·30— Obligacye indemn. galicyjskie 82·50— Losy premiowe węgierskie 68·— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 86·— Akcye kolei półn. zach. austr. 117·50 Listy zastaw. hipoteczne 85·50— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 61·50 Ruble 153·—

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowi. wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“, Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*